

# Znów cieszę się życiem

**W wieku 35 lat Marta Różycka z Łodzi została dzieckiem swoich dzieci. Małgosia miała 11 lat, Marcin 16. Sprząтали, prali, gotowali za mamę. Wychodzili z psem, robili zakupy. Tata, Tadeusz, wspierał ich na każdym kroku. Wszyscy wierzyli, że Marta wyzdrowieje. Oprócz niej samej.**



Marta skończyła pranie. Gotuje obiad. Dziś gołąbki. Zastanawia się, jak by wyglądało jej życie, gdyby nie Alveo...

## Astma

Pierwszy atak nastąpił w 1993 roku. Wcześniej Marta często chorowała. Miała osłabioną odporność organizmu. Szybko się męczyła. Przeziębiała się. Brała antybiotyki. Kaszel mijał po dwóch tygodniach. Tym razem kaszel i duszności trwały dwie godziny. Pogotowie zabrało Martę do szpitala. Lekarze stwierdzili astmę oskrze-

lową. Przepisali leki, m.in. sterydy. Stan Marty się pogarszał. Ataki występowały coraz częściej. - Czułam, kiedy się zbliżały - mówi. - Spłycał mi się oddech. Oblewałam mnie pot. Byłam słaba. Leki nie pomagały. Po napadzie duszności musiałam się położyć. Najczęściej nie wstawałam przez resztę dnia.

Astma nasilała się przy wysiłku. Marta przestała zajmować się domem. - Tadeusz i dzieci robili za mnie wszystko - tłumaczy. - Szybko się męczyłam. Pracowałam partiami. Gdy gotowałam obiad, najpierw obrałam ziemniaki. Odpoczęłam. Potem przygotowałam mięso. Odpoczęłam. Umyłam kapustę i znów musiałam odpocząć. Zrobienie gołąbków zajmowało mi kilka godzin. W koń-

strzyki. Strzykawki i leki miałam zawsze w szufladzie. Pogotowie Marta wzywała tylko w najcięższych atakach. - Czasami lekarz czekał dwie godziny, aż mój stan się poprawi. W ostateczności zabierano mnie do szpitala. Równoległe z astmą dokuczała Marcie chrypka. - Lekarze twierdzili, że to od przeziębienia - pamięta. - Nawet, gdy nie byłam przeziębiona, również zalecali nie mówić. Chrypka się przedłużała. Zdarzało się, że Marta nie mówiła przez trzy miesiące. - Zrezygnowałam z pracy - tłumaczy. - Prowadziłam sklep spożywczy. Dzieci mówiły za mnie. Obsługiwały klientów, a ja podliczałam rachunek. W końcu Marta przeszła na rentę.

## Miopatia

W 1998 roku zrobiła badania. - Ciągłe miałam migreny. Bolał mnie kręgosłup. Chodziłam o kulach. Dokuczała mi astma i nieustająca chrypka. Rezonans magnetyczny głowy wykazał nietypowy przebieg tętnicy, co po-

cu przestałam robić cokolwiek.

## Renta

Astma postępowała. Kilka razy w roku do Marty przyjeżdżało pogotowie. - Gdy nie mogłam sama dotrzeć do przychodni, dzwoniłam po pielęgniarkę. Przychodziła i przez telefon opisywała mój stan lekarzowi. Według jego zaleceń robiła mi za-



wodowało ucisk nerwowy. W kręgosłupie były wyraźne zwyrodnienia. Po zbadaniu wycinka mięśnia stwierdzono zanik włókien mięśniowych. Lekarze podejrzewali, że to miopatia. Posterydowa. Marta dostała skierowanie do szpitala w Warszawie. Na przyjęcie czekała sześć lat.

### Nadzieja

Stan Marty był bardzo zły. - Lekarze nie mogli mi pomóc - wspomina. - Leki na miopatię wykluczały sterydy. Miałam wybierać - albo astma albo zanik mięśni. Byłam zdruzgotana. W domu nie robiłam już nic. Czułam się niepotrzebna. Nie wierzyłam, że wyzdrowieję. Marta poszła do bioenergoterapeuty.

- Powiedział mi, że w moim organizmie nie ma ani jednego zdrowego miejsca. To



mnie załamało całkowicie. W lutym 2004 roku Marta usłyszała od ordynatora w szpitalu w Warszawie, że nie ma dla niej nadziei.

- To może chociaż Alveo? - zapytała ze łzami w oczach. Koleżanka - Anna Stańczyk - polecała jej preparat, ale Marta wówczas odmówiła.

- Wtedy wierzyłam w farmakologię. Kiedy mnie zawiodła, nie miałam nic do stracenia. - Tak. Proszę pić Alveo - powiedziała pani ordynator. - Słyszałam o korzystnym wpływie tego preparatu.

### Znów chodzę. Pracuję.

Marta piła od jednej do pięciu miarek dziennie.

- Gdy tylko czułam się gorzej, piłam dodatkową dawkę - wspomina.

Detoksykacja trwała osiem miesięcy. - Wcześniej miałam problemy z wypróżnianiem. To od leków. Gdy mój organizm się oczyszczał, te dolegliwości powoli ustępowały. Dostałam też wysypki na skórze. W międzyczasie Marta dowiedziała się, że ów „nietypowy przebieg tętnicy” to tętniak.

- Na szczęście już się wchłania - wyjaśnia. - Alveo bardzo w tym pomaga. Teraz już jestem spokojna. Mój organizm jest oczyszczony i dożywiony. Astma nie dała już znać o sobie. Konsultowałam z pulmonologiem odstawienie leków. Miopatia ustępuje. Zwyrodnienie kręgosłupa również. Odłożyłam kule. Chodzę normalnie. Nie męczę się przy pracach domowych. Odzyskałam zdrowie i chęć do życia. Mam dużo siły i energii. Migreny zniknęły. Wypiam się. Rano robię mężowi śniadanie. Wychodzę z psem na spacer. A potem planuję, co ugotuję na obiad. Może gołąbki?

Grażyna Michalik

